

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu 1 zł.

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyj.

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 . 4 .

oba wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny I. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasmana.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depešze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń, 1 czerwca. Wszystkie nadchodzące wiadomości i głosy ze wszech stron każą się obawiać bardzo burzliwych dni w Radzie państwa.

Gazety wiedeńskie twierdzą, że wskutek rozwiązania Rady miejskiej w Gracu nastąpiło stanowcze zerwanie między rządem a Niemcami.

Wczoraj na długiej radzie ministeryalnej zastanawiano się nad sytuacją w rozpoczynającej się dzisiaj sesyi.

Powszechnym jest pogląd, że jeśli pierwsze zaraz dni Rady państwa będą burzliwe, rząd zaraz po paru posiedzeniach zamknie parlament i przez dłuższy czas będzie rządził przy pomocy paragrafu 14-go.

Niektórzy sądzą, że zamknięcie parlamentu nastąpi zaraz w sobotę. Naturalnie są to przypuszczenia zupełnie dowolne.

Wiedeń, 1 czerwca. Dzienniki donoszą, iż rząd przedłoży na dzisiejszym posiedzeniu Rady państwa wniesione już swego czasu przez byłego ministra dra Bilińskiego projekta ustaw o podatku od cukru i spirytusu. Rząd spodziewa się w razie uchwalenia tych ustaw powiększenia dochodów państwa o 15,000,000 zł.

Również przedłożył ma rząd prowizoryum budżetowe.

Wyrażają tu opinię, że nawet pierwsze czytanie tych przedłożeń nie dojdzie do skutku. Prawdopodobnie wszystko to zadekretowane zostanie następnie w drodze § 14.

Suma 15 milionów, którą się uzyska w sposób wymieniony powyżej, zostanie obrócona na urzędy i świadczenia dawno zapowiedzianego podwyższenia płac urzędników.

Wiedeń, 1 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów w Gracu i członkowie niemieckiego stronnictwa ludowego stanowczo przedłoży wniosek o postawienie gabinetu hr. Thuna w stan oskarżenia z powodu rozwiązania Rady miejskiej w Gracu.

Wiedeń 1 czerwca. Dzisiaj przed otwarciem posiedzenia Izby prawie wszystkie kluby będą mieć swe zebrania.

Wiadomość, że partya niemiecko-postępowa ma odbyć posiedzenie w sprawie Schlesingera nie jest prawdziwą; będzie to tylko zwykłe klubowe zebranie.

Radykalni uważają za bardzo pożądaną wiadomość o rzekomem rozwiązaniu parlamentu. Rozwijają już teraz wielką agitację i przygotowują się wszędzie do energicznej walki wyborczej.

Wiedeń, 1 czerwca. *N. Freie Presse* ostrzega rząd przed stosowaniem paragrafu 14. Twierdzi, że byłoby to nieszczerem dla Austrii i że w ten sposób stanowisko jej wobec Węgier zostałoby jeszcze bardziej osłabione.

Wiedeń 1 czerwca. W kołach parlamentarnych głoszą, iż rząd pozwoli Radzie państwa obradować najdalej do 17, ewentualnie 18 czerwca.

Wiedeń, 1 czerwca. Między przedłożeniami, które rząd zamierza wnieść na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów, znajduje się także projekt do ustawy o zniesieniu stempla od gazet i kalendarzy od 1 stycznia 1899 r.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt 1 czerwca. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad wniesionym przez rząd projektem do ustawy, zabraniającej wywozu za granicę monety srebrnej.

Minister skarbu oświadczył, iż środek ten jest niezbędny dla uregulowania w chwili obecnej finansów kraju. Po prowincjach wykupiono masę monety srebrnej w celu wywozu, czemu trzeba przeszkodzić. Rząd przedsięwzięcie energiczne środki, ażeby zapobiedz brakowi srebra w obrocie. Mennica w Madrycie bić będzie monety srebrnej za milion pesetas dziennie, a w razie potrzeby rząd znacznie bić pieniądze w mennicy w Paryżu. W ten sposób Bank hiszpański posiadać będzie dosyć pieniędzy srebrnych, ażeby pokryć wszystkie noty, jakie zostaną przedstawione do wypłaty. Skoro zaś publiczność się przekonana, że wymiana not na srebro nie napotyka na żadne przeszkody, zniknie nieufność do skarbu państwa i jego środków.

Przedłożenie rządowe przyjęło.

Madryt, 1 czerwca. Anglia zaprotestowała przeciwko fortyfikowaniu przez Hiszpanów wzgórz naprzeciwko Gibraltaru i oświadczyła, że dalsze prowadzenie robót będzie uważała na równi z krokami wojennymi ze strony Hiszpanii. Rada ministrów postanowiła wskutek tego wstrzymać dalsze roboty.

London, 1 czerwca. Amerykański krawczyk posilkowy „St. Paul“ pochwylił parowiec angielski, który chciał dostarczyć ładunku zboża dla eskadry hiszpańskiej w San Jago. Okręt angielski został mocno uszkodzony. Właściciel okrętu wnieśli protest.

New York, 1 czerwca. Piekarnie w St. Louis (stan Missouri) otrzymały obstalunek na 3 miliony sucharów dla wojska. Na każdym sucharze znajdować się będzie napis: „Remember the Maine“ (Pamiętaj o „Maine“).

Waszyngton, 1 czerwca. Dwa nowe pancerniki amerykańskie I-ej klasy, znajdujące się obecnie w budowie w Newport News, „Kearsarge“ i „Kentucky“, będą gotowe najdalej w ciągu dwóch miesięcy. Płyty pancerne, przygotowane dla nich w Bethlehem Pa., już wypróbowano i odesłano na miejsce budowy okrętów.

New York, 1 czerwca. Krawczyk „Charleston“ przybywa w tych dniach do Honolulu (wyspy Hawaj) i rozwinię na wyspach sztandar amerykański. Będzie to pierwszy krok do anektowania wysp hawajskich. Agenci amerykańscy już zakupują w Honolulu i wogóle na wyspach wszelki rozporządzalny węgiel.

New York, 1 czerwca. Doniesienie z Key West zapewnia, że amerykańska flota transportowa udała się do Cap Maist, gdzie zdecydowanym zostanie, czy wylądowanie na razie nastąpi w San Jago (na Kubie), czy też na Portorico. Ekspedycja do Portorico jest zamierzona w każdym razie; gdyby zaś tymczasem udało się zniszczyć flotę admirała Cervery, wtedy atak skierowany zostanie i na San Jago de Kuba.

New York, 1 czerwca. Krawczyk posilkowy „St. Louis“ wyruszył stąd na wschód, podobno w celu obserwowania rezerwowej eskadry hiszpańskiej, znajdującej się obecnie w Kadyksie.

New York, 1 czerwca. *Tribune* otrzymuje z Waszyngtonu wiadomość, iż naczelny dowódca wojsk amerykańskich gen. Nelson A. Miles udał się na plac boju.

Key West, 1 czerwca. Powrócił tutaj parowiec „Florida“, po pomyślnem dokonaniu ważnej misyi na wybrzeżach Kuby. Udało mu się wysadzić na brzeg wyspy 400 Kubańczyków, wybornie uzbrojonych w Stanach Zjednoczonych i pozostających pod dowództwem gen. Lacreta, a nadto wielką liczbę broni i amunicyi dla powstańców kubańskich. Ekspedycja ta zorganizowana została w Tampa.

Key West, 1 czerwca. Dowództwo dywizyi amerykańskiej, blokującej Hawanę, objął kapitan Backer. Jego okrętem flagowym jest świeżo odnowiony i uzbrojony krawczyk „Nemark“.

Key West, 1 czerwca. Palacze na okrętach wojennych amerykańskich, wskutek zwrotnikowego upału i braku żywności, zawiesili pracę.

Kraków, 1 czerwca. Upadłość tutejszego składu sukna Jakóba Horowitza jest daleko większych rozmiarów, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Pasywa wynoszą prawdopodobnie 200.000 zł. Horowitz podobno uciekł do Ameryki; według innej wersji, zastrzelił się.

Wiedeń, 1 czerwca. Cesarz postanowił, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand przy wszystkich przez monarchę podejmowanych inspekeyach i przeglądach wojskowych, ma funkcjonować jako najstarszy rangą feldmarszałek porucznik.

Wiedeń, 1 czerwca. Wczorajsza wizyta cesarza na wystawie jubileuszowej trwała prawie 3 godziny.

Przedewszystkiem cesarz zwiedził wystawę urządzeń dla dobra publicznego, gdzie przyjmował go arcyksiążę Ludwik Wiktor, arcyks. Marya Józefa i Marya Teresa, oraz całe prezydium wystawy. Cesarz oglądał szczegółowo wystawione przedmioty i wyraził się o nich kilkakrotnie z najzupełniejszym zadowoleniem i uznaniem. Przy oglądaniu urządzeń sanitarnych zwrócił się monarcha do przedstawicieli miast, a szczególnie wyraził burmistrzowi m. Krakowa uznanie swe dla działalności miasta w zakresie urządzeń dla publicznego. Dalej przyglądał się cesarz różnym przedmiotom, jak: barakom Tow.

ratunkowego, pawilonowi policyjnemu itd. i wszędzie wyrażał pochwały i aprobatę.

Zarówno przy przybyciu cesarza na wystawę, jak i przy odejściu, publiczność witała cesarza pełnymi zapalnymi okrzykami: „Hoch!“

Wiedeń, 1 czerwca. *Arbeiter Ztg.* wyraża mniemanie, iż rząd rozwiązując Radę miejską w Gracu, postąpił stosownie do życzeń wyrażonych przez władze wojskowe.

Wiedeń, 1 czerwca. Nazwisko ofiarodawcy, który jeszcze w r. 1883 przesłał na ręce burmistrza m. Wiednia wielką sumę pieniędzy z przeznaczeniem na fundacyę humanitarną, jest już wiadome. Jest to wielki przemysławiec Lobmayer. Pragnie on obecnie sumę tę obrócić na jubileuszową fundacyę tanich mieszkań dla robotników im. cesarza Franciszka Józefa. Pertraktacje z burmistrzem w tej sprawie trwają.

Wiedeń, 1 czerwca. Dnia 8-go czerwca odbędzie się jednocześnie w Paryżu, Strassburgu, Monachium, Berlinie, Wiedniu, Warszawie i Petersburgu puszczanie w powietrze balonów dla celów naukowych. Wzniosą się liczne balony obsadzone ludźmi i bez ludzi, a tylko z automatycznymi przyrządami rejestrującymi.

Przyrządy owe dostarczyć mają cennych danych co do gęstości, temperatury i wilgoci powietrza.

Balony bez ludzi tak będą urządzone, ażeby mogły mniej więcej odbyć drogę 1000 kilometrów. Osoby, które je ujrzą w różnych miejscowościach, proszone są o zawiadomienie o tem w drodze telegraficznej wojskowego zakładu aeronautycznego przy arsenale w Wiedniu. Balony, które spadną gdziekolwiek, powinny być odesłane wraz z instrumentami z powrotem do miejsc, skąd je wypuszczono.

W tym celu każdy balon zaopatrzony zostanie w chorągiewkę z następującym napisem w kilku językach: „Ostrożność! Z ogniem, cygarami i fajkami zdaleka! 25 zł. nagrody! Otworzyć żółtą kieszonkę i przeczytać!“ W tej kieszonce znajdować się będzie instrukcja, co do sposobu opróżnienia balonu i zapakowania instrumentów.

Grac, 1 czerwca. Reprezentacya miejska postanowiła nie wnieść rekursu przeciwko rozwiązaniu Rady miejskiej. Uczyni to dlatego, ażeby uniknąć odwołań nowych wyborów do Rady, które odbyć się mają za 6 tygodni. Jako powód formalny, będzie podana ta okoliczność, że komisarz rządowy odmówił zwołania posiedzenia w tym celu.

Grac, 1 czerwca. Studenci chcieli wczoraj korporacyjnie wyruszyć z miasta przez Burgthor do uniwersytetu, ale straż policyjna tego zabroniła. Studenci musieli się udać do uniwersytetu drogą boczną.

Grac, 1 czerwca. Wzburzenie umysłów coraz to wzrasta tutaj. W rozmaitych lokalach studenckich przedsięwzięto rewizye domowe i zabrano różne piśma. Pewien fabrykant kapeluszy wywiesił w oknie wystawowym kartę z napisem „Heil, Germania!“; ale policyja kazała mu ten napis usunąć.

Praga, 1 czerwca. Podać obchodu rocznicy bitwy pod Lipą (1634) wynikło starcie pomiędzy socyalistami narodowymi i międzynarodowymi. Z fabryki Jouza strzelano do międzynarodowych i zraniono kilka osób. Międzynarodowcy powybijali i zdemolowali okna.

Botzen, 1 czerwca. O północy na linii kolejowej pomiędzy Klausen i Vilnoes zdarzył się okropny wypadek. Drożnik, ojciec 6-ga dzieci, został przejechany przez pociąg osobowy i strasznie poraniony. Do godziny 5 rano pozostawał na szynach i żył, strasznie się męcząc, do 7 rano, pomimo, że później jeszcze 3 pociągi towarowe przeszły przez dolną część jego ciała.

Berlin, 1 czerwca. *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, iż car Mikołaj, bez radzenia się o to ministrów, sam zarządził akcyę ratunkową, dla zapobieżenia nędzy i głodowi i ustanowił w tym celu komitet, którego sam został prezydentem. Z tego powodu minister spraw wewnętrznych ma podać się do dymisyi.

Paryż, 1 czerwca. Wskutek dymisyi ministra kolonii Lebona obejmuje portfel kolonii czasowo min. spraw zagranicznych Hanotaux.

Rzym, 1 czerwca. Przeczenie ministeryalne wynikło stąd, że minister Visconti Venosta zażądał zaprowadzenia składania kaucyj przez gazety, zniesienia sądów przysięgłych dla przestępstw prawowych, nadto ograniczenia prawa wyborczego i prawa zebrania. Zanardelli sprzeciwił się tym żądaniami.

Rzym, 1 czerwca. Gazety donoszą, iż nowy gabinet został już uformowany. Prezydium obejmuje

w nim Rudini, sprawy zewnętrzne Capelli, skarb Luzzatti, finanse Branca. Wogóle według *Italii* do gabinetu wejdzie 8 deputowanych i 3 senatorów. Gabinet będzie miał na celu głównie uspokojenie kraju.

Londyn, 1 czerwca. Widziano tutaj zbiegłego z Wiednia szefa kuchni „Grand Hotelu“ Tremła, który popełnił liczne malwersacje pieniężne. Obecnie znajduje się w drodze do New Yorku.

Wenecya, 1 czerwca. Odybta tutaj konferencja kolejowa postanowiła zaprowadzić zimą pociąg ekspresowy komunikacji bezpośredniej pomiędzy Nizzą, Wiedniem i Petersburgiem.

Medyolan, 1 czerwca. Sąd wojenny wydał wyrok na 13 robotników ze wsi Abbiatgrasso, którzy stawili opór żołnierzom i jednego z nich zranili. Wszystkich skazano na więzienie od roku do 7½ lat.

Kair, 1 czerwca. Zmarł tutaj major Napier z pułku Hinghlanderów, jeden z doświadczonych wojskowych angielskich w Egipcie, uczestnik wszystkich wypraw przeciwko Derwiszom od r. 1884, ozdobiony medalem wojskowym i gwiazdą Kedywa. Śmierć nastąpiła wskutek rany, odniesionej w ostatniej bitwie z Derwiszami pod Atbara. Napier pochodził ze znanej arystokratycznej rodziny angielskiej.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 1 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 359 50. Węgierskie akcje kredytowe 400 50. Anglobank 157 50. Bank zwiazk. 270 —. Union 297 —. Laenderbank 229 25. Staatsbahny 361 37. Lombardy 71 25. Kol. Elbenthal 263 50. Kol. półn. zach. 249 50. Tytoniowe 129 25. Rima Murania 254 —. Alpiny 163 20. Renta na maj 101 95. Węg. renta koronowa 99 20. Losy tureckie 60 50. Marki (za 100) 58 92.

Berlin, 1 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224 80. Staatsbahny 153 75. Lombardy 31 37. Austr. złota renta 102 60. Austr. srebrna renta — —. Węg. złota renta — —. Disconto Comandit 200 25. Laura 207 25. Bochumer 228 —. Harpener 186 60. Kolej Ostpreussen 95 50. Kolej Mittelmeer 94 40. Kolej Meridional 132 25. Kolej Henry 110 40. Renta włoska 91 25. Południowa 31 40. Mławka — —. Turk. 114 75. Rosyjskie banknoty 217 25. Renta hiszp. — —.

Budapeszt, 1 czerwca. Wczor. g. Austr. kred. 360 20. Węg. bank kred. 401 50. Węg. bank eskontowy 253 —. Węg. bank hipoteczny 255 —. Węg. renta koronowa 99 30. Rimamurania 255 75. Węg. złota renta 121 25. Węg. bank dla przem. i handlu — —. Staatsbahny 361 75. Koleje uliczne 392 50. Kol. południowa 72 —.

Wiedeń, 1 czerwca. (*Giełda zbożowa*). Na wczorajszym targu terminowym pierwotnie objawiła się zwykła, następnie zaś wskutek lepszych wido-ków co do pogody i braku obrotów na giełdzie efektywnej usposobienie ospale.

Sprzedawano: pszenicę na maj-czerwiec po 13 15 do 12 95, owies na wiosnę po 6 08, kukurydzę na lipiec-sierpień po 5 67 do 5 53. Dalej notowały: żyto na jesień 7 75 do 7 80, owies na maj-czerwiec 7 50 do 7 55, kukurydza na maj-czerwiec 5 50 do 5 52, rzepak na sierpień-wrzesień 13 15 do 13 25.

Wypowiedziano 9.000 centarów metr. kukurydzy.

Giełda zamknęła, pomimo silnych wiadomości zagranicznych, słabo. Sprzedawano: pszenicę na jesień po 10 08, kukurydzę na maj-czerwiec po 5 49, kukurydzę na lipiec-sierpień po 5 50. Notowały: pszenica na maj-czerwiec 12 90 do 12 92, żyto na jesień 5 70 do 5 75.

Spirytus gotowy kontyngentowy, przy powszechnej rezerwie, notował nominalnie 21 10 do 21 30.

Berlin 1 czerwca. Pomimo słabych kursów wiedeńskich, usposobienie było tutaj dość silne. Prywatne dyskonto 3¼%.

Jeszcze o Polakach

w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej.

Gazety polsko-amerykańskie przynoszą nową garść wiadomości o udziale Polaków w akcji wojennej przeciwko Hiszpanom.

Po milwanckiej „Gwardyi Kościuszki“, drugi już polski oddział milicyi stanął do frontu.

Mianowicie w m. Winonie (stan Minnesota) za-ledwo przed kilku miesiącami Polacy tamtejsi utworzyli kompanię wojskową, która też została przyjęta do stanowej milicyi, jako kompania E. Obecnie, gdy rząd powołał ochotników do służby czynnej w wojnie, cała ta kompania zaraz się zgłosiła — i została przyjęta. W tych dniach wyruszyła już do obozu w Ramsay, pod m. St. Paul. W niedzielę przed wymarszem wszyscy żołnierze tej kompanii wraz ze swoim kapitanem Le May, Amerykaninem francuskiego pochodzenia, przystępowali do stołu Pańskiego w polskim kościele św. Stanisława K. w Winonie.

Ks. Pacholski, proboszcz miejscowy, odprawił solenne nabożeństwo i przemówił do gwardzistów.

Kompania składa się ze 105 polskich zuchów. Oprócz kapitana i kwatermistrza obcego pochodzenia, wszyscy żołnierze i oficerowie są Polacy. Obowiązki I-go porucznika pełni p. Jakób Michałowski, II-go L. J. Bruski.

I w innych osadach polskich w Ameryce panuje żywy ruch. Organizują się nowe oddziały — i zgłaszają ochotnicy.

W Chicago kap. Kiolbassa i p. Zygmunt Szmít, dowódca miejscowego Związku polskich tow. wojskowych, przestali do gubernatora Tannera nazwiska blisko 3.000 polskich ochotników, którzy się zgłosili do służby wojennej w wojnie hiszpań-

sko-amerykańskiej i są gotowymi każdej chwili sta-wić się do szeregów.

W Wilkesbarre (stan Pensylwania), na odezwę ks. Klonowskiego w kościele, zapisało się na listę ochotników na wojnę z Hiszpanią kilkuset Polaków.

W m. Jersey City i okolicy (stan New Jersey) zgłosiło się do służby wojskowej 300 Polaków.

W New Yorku organizują legion polsko-litewski. W Buffalo tworzy kap. Barczykowski drugi już oddział ochotniczy polski.

Zgłosiło się nawet dwóch młodych księży polskich, ofiarując się za kapelanów w oddziałach polskich. Są to księża Kolkiewicz z Detroit (stan Michigan) i Ciemniowski z Winony.

Chicagońska *Gazeta Katolicka*, która przed wypowiedzeniem wojny jedyna z konserwatywnej prasy polsko-amerykańskiej stale występowała przeciw wojnie z Hiszpanią i odradzała Polakom wszelkie przedwczesne kroki, obecnie zmienia ton. Twierdzi, że skoro wojna raz została ogłoszona, Polacy, obywatele amerykańscy, powinni się zachować lojalnie wobec przybranej ojczyzny.

Gazeta Kat., polemizując z *Dzien. Pozn.*, pisze teraz, jak następuje:

„Dziwimy się mocno *Dziennikowi*, że nam Polakom nie radzi przelewać krwi w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Nie możemy tej rady usłuchać, bo jako obywatele amerykańscy mamy obowiązek walczyć w obronie przybranej ojczyzny amerykańskiej, i ten obowiązek wiernie i obojętnie spełnimy. Co do tego, że Amerykanie walczyć nie umieją, pokazała amerykańska flota pod Manilą, że to twierdzenie jest z gruntu fałszywe. Pod względem bohaterstwa nie ustępują Amerykanie żadnemu narodowi na świecie.“

Obecnie, z prasy polskiej w Ameryce, tylko dwie gazety występują przeciwko udziałowi Polaków amerykańskich w wojnie. Są to: *Swoboda* w Detroit i socjalistyczna *Sila* w Buffalo.

Prasa bukowińska o święcie Mickiewicza.

W czerniowieckiej *Gazecie Polskiej* czytamy: Prasa bukowińska zachowała się wobec wspaniałego obchodu jubileuszu Mickiewicza w Czerniowcach wogóle sympatycznie.

Najwięcej uwagi poświęciła obchodowi naszemu urzędowa *Czern. Ztg.*, która w wydaniu z dnia 24 zm. przyniosła z ciepłem i polotem przez dra Antoniego Nussbauma skreślony opis uroczystości. Sprawozdanie obejmuje przeszło pięć łamów tego pisma i odznacza się zarówno sympatją, jak i dokładną znajomością następujących rzeczy.

Mówiąc o uczestnictwie innych żywiołów w święcie polskim, *Czern. Ztg.* dodaje: „Była to uroczystość podniosła, nie zamącona żadnym dyssonansem, był to obchód, świadczący, że Bukowina umie cześć wielkiego poetę i cześć, nie pyta, do jakiej należy on narodowości.“

Pismo to przedtem jeszcze (21 b. m.) zamieściło fejleton o Mickiewiczu, pióra prof. J. Skobielskiego.

Fejleton o poecie, pióra Alem. zamieściły także *Buk. Nachrichten*, organ Niemców narodowych. O obchodzie napisały obszernie i życzliwe sprawozdanie, w którym podnoszą uroczystą cechę i powodzenie polskiego święta.

B. Post, niemiecki organ Rumunów, wspomina krótko, ale z uznaniem o przebiegu uroczystości.

Krótkie, niezbyt dokładne, ale życzliwe sprawozdanie zamieszcza, także *Buk. Rundschau*. Z życzliwą rezerwą mówi o święcie rumuńska *Patria*.

Najkrócej natomiast zarejestrowała obchód narodowo-ruska *Bukowyna*, zapisując w sześciu wierszach cały przebieg uroczystości.

Z teatru.

Autor „Wicka i Wacka“ Z. Przybylski, przypomniał się w sobotę naszej publiczności jednoaktówką p. t.: „Pokój zawarty“, która dotychczas nigdzie jeszcze nie była wystawiona. Jest to bluетка, rzucona na papier przez utalentowanego pisarza w chwilach dobrego humoru, a więc rzecz wesola, nacechowana tym swoim, serdecznym kolorytem, który przebija z każdego utworu Zygmunta Przybylskiego.

Treść krótka, wykrojona z szarej przedzdy codziennego życia nie bardzo co prawda nowa, ale za to bardzo prawdziwa.

Państwo Horeccy, jaknajprzykładniejsze małżeństwo pod słońcem postanawiają nagle rozejść się „na zawsze“. Powodem oczywiście — zazdrość. Pan Adam ma ogromne szczęście do sąsiadek, które odwiedzają dom Horeckich nie dla państwa, lecz „dla pana“, a że on jest kobieciarzem z krwi i kości, więc *comme de raison* umizga się nawet do... warszawskiej panny służącej. Skarga idzie przed trybunał ciotki Brylińskiej, która przeprowadza śledztwo i godzi kojących się małżonków. Bluetkę odegrali z powodzeniem panie: Żelazowska i Cichočka, oraz p. Żelazowski.

„Pokój zawarty“ poprzedziła również jednoaktówka pióra młodego pisarza p. Ignacego Grabowskiego pt.: „Szarada“.

Szkoda doprawdy, że dyrekcja skłoniła publiczność do rozwiązywania tak naiwnej szaradki, jaką jest obrazek sceniczny p. Grabowskiego. Autor „Wekslu płatnego“ nie powinien był wcale eskontować swej

słabiutkiej pierwszozyny na scenie poważnej. Panie Go-styńska i Jastrzębiec, oraz pp. Walewski, Feldman, Jaworski i Kliszewski nie potrafili swą dobrą grą podnieść wartości utworu.

Na niedzielnej przedstawieniu „Adama i Maryll“ Sarneckiego teatr był przepełniony.

Hauptmanowskim „Kolegą Cramptonem“ pożegnał wczoraj teatr lwowski naszą publiczność przed wyjazdem do Krakowa. Przedstawienie to obudziło żywsze zainteresowanie ze względu, że rolę tytułową objął artysta tej miary, co p. Chmieliński, który potrafił niezwykle skomplikowanej psychicznie postaci nadać odpowiedni charakter i rysunek. Znamiennym i charakterystycznym pierwiastkiem interpretacji p. Chmielińskiego jest głębokie wniknięcie w intencje autora, któremu towarzyszy duży zasób inteligencji i intuicji aktorskiej, wcielenie się w postać i odtworzenie jej z porywającą prawdą życiową, bez sztucznych, naciąganych efektów i zdala od szarzy, znamionującej przeciwnych zmanierowanych artystów. Malarz Crampton, zapoznany, niezrozumiany przez świat i ludzi, do wyższych celów sztuki sięgający nieszczęśliwie, gardzący „lakiernikami“ i „kramarskimi duszami“, znalazł w panu Chmielińskim doskonałego przedstawiciela.

Rola Gertrudy przerasta stanowczo młodociane siły i środki artystyczne p. Połockiej.

Po zamknięciu numeru.

(*Telegramy Słowa Polskiego*).

Wiedeń, 1 czerwca. Projekt do ustawy o poborze podatku od rozsprzedaży cukru, którą dzisiaj rząd wnieść zamierza w Izbie, zaznacza w motywach, że dochód z tego produktu preliminowany jest na 15 milionów zł.

Z tego pokryte mają być koszta podwyższenia płac urzędników państwowych (11½ mil.) i płac służby (3½ milj.).

Projektowane zniesienie stempla dziennikarskiego uszczupli dochód państwa o 2½ milj. złr., a dalszy milion ubędzie przez również zamierzone zniesienie rządowych myt drogowych; ubytek ten ma być pokryty z bieżących dochodów.

Ustawa o regulacji płac urzędników państwowych i służby, uzyskała już sankcję cesarską, ale publikowaną będzie dopiero wówczas, gdy ostatecznie w drodze parlamentarnej, lub innej załatwioną będzie wreszcie kwestya pokrycia zwiększonych stań wydatków.

Grac, 1 czerwca. Wydział krajowy postanowił na zawiadomienie o rozwiązaniu Rady gminnej odpowiedzieć, że ani w uchwale Rady ani w zapewnionem przez prawo państwowe swobodnem wyrażeniu poglądów nie widzi powodu, któryby uprawniał do zastosowania tak surowego środka.

KRONIKA.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu tegoż sądu praktykantów sądowych: Stanisława Śliwę, Romualda Zdzisława Judejkę, Lucjana Mieczysława Malickiego, Antoniego Lewandowskiego, Wincentego Jaworka, Mieczysława Majewskiego, i Aleksandra Hilbrichta.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował podoficera rachunkowego I. klasy 77 p. p. Mikołaja Kaczmarza kancelistą sądowym w Kętach, a sierżanta 45 p. p. Jana Miezina kancelistą sądowym w Przeworsku.

Mianowania kolejowe. Szefem biura dla spraw personalnych i sanitarnych przy dyrekcji kolejowej w Stanisławowie zamianowany został dr. Jan Hołyński. — Dalej przyjęci zostali: Julian Galiński, jako aspirant dla stacji Bóbrka; Helena Bosch, jako manipulantka dla Czerniowiec. — Przeniesieni: asystent Adam Baczyński ze Stanisławowa do Sichowa, asystent Stanisław Orzechowski ze Sichowa do Podwysokiego, aspirant Fiszal Ettinger ze Stanisławowa do Chodorowa. — Koncepista dr. Maryan Starzewski przeniesiony z dyrekcji stanisławowskiej do lwowskiej.

Egzamin fizykacki zdali w Krakowie przed komisją pod przewodnictwem protomeyka dra Merunowicza, następujący lekarze: dr. Stanisław Janikiewicz, dr. Piotr Jarocki, dr. Stanisław Kaczyński, dr. Wawrzyniec Kurzyniec, dr. Leon Peterseim i dr. Roman Jerkowski (asystent uniwer. lwow.).

Wypadek przy budowie zdarzył się wczoraj popołudniu o godzinie 3-ciej przy ul. św. Zofii. Robotnik budowlany Jędrzej Klepsz spadł z rusztowania z wysokości II. piętra i potknął się bardzo silnie. Rannego odwieziono do szpitala powszechnego, lekarze nie mają jednak nadziei utrzymania go przy życiu. Przyczyną upadku była, jak się zdaje, własna nieostrożność.

Trupa teatru lwowskiego opuszcza dziś o godz. 9 rano Lwów, udając się na trzytygodniową gościnę do Krakowa. Jutro rozpoczyna tam szereg przedstawień „Krajem“.

Dziś przedpołudniem przybywa do Lwowa grono artystów sceny Krakowskiej z dyrektorem Pawlikowskim na czele.

Zaleszczyki, 31 maja. W Zielone święta spokój w Tłustem nigdzie nie został zakłócony. Dziś robotnicy powrócili do pracy.

Skalat, 31 maja. Namiestnika hr. Pinińskiego przyjmowano tu bardzo uroczysto. Powitała go Rada powiatowa z marszałkiem E. Zagórskim i posłem Rosenstokiem na czele. Namiestnik lustrował starostwo i zwiedził szkoły. Dziś wyjechał do Tarnopola, a jutro wieczorem wraca do Lwowa.

Przemysłany. (Od naszego koresp.). Zdecydowano się nareszcie urządzić i u nas obchód Mickiewiczowski, ale jak, gdzie i kiedy, tego jeszcze nie postanowiono. Na zgromadzeniu odbytem w kasynie uchwalono rozpocząć dzień — na tę uroczystość przeznaczony — nabożeństwem, następnie urządzić poranek w szkole ludowej dla młodzieży, a wieczór instrumentalno-wokalny w kasynie. Zgodzono się także na to, aby zebrać odpowiedni fundusz, który zostanie przeznaczony na cele publiczne. Może będzie to fundacya, z której zakupowane będą dzieła Mickiewicza i rozdawane między młodzież, a może fundusze przeznaczone zostaną na wspieranie dzieci ubogich rodziców itp. Bądź co bądź jestto myśl piękna, której możnaby z zapalem przyklasnąć, gdyby była pewność, że zostanie urzeczywistniona. Jakkolwiek już sporo czasu upłynęło od zgromadzenia, na którym wybrano komitet obchodowy, to jednak dotąd nie dał on znaku życia, a przez jego nawet na pewne nie wie, kto do komitetu należy. Możeby przeciw sprawę tę popchnąć, abyśmy snać w tyle nie zostali za innymi miastami.

Łukawiec. (Od nasz. koresp.). Obchodziliśmy tu uroczystość Mickiewiczowską we wspaniale przybranej szkole. Zebrała się cała inteligencja okoliczna, Manzurów zaś tyle, że i obszerna sala szkolna i podwórze były prepełnione. Po zagajeniu wygłosiła p. Hryniewiczówna, nauczycielka, życiorys wieszczą, z naprężoną uwagą i chciwie słuchany. Nastąpiło kilka deklamacyj, ciepłe przemówienie księdza, śpiewy patriotyczne i zasadzenie lipy pamiątkowej. Wiwaty trwały do wieczora na pobliskim pagórku, gdzieśmy serdecznie z Mazurami gawędzili, ognie zapalili, a po ich splonięciu wśród śpiewów i wesołości z miłem i podniosłem uczuciem w duszy rozeszli się do domów.

Iwonicz. Staraniem krośnieńskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w sobotę 4 czerwca o 8 wieczorem w Iwoniczu w sali teatralnej wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu rocznicy urodzin Mickiewicza. Dochód z wstępu na pomoc dla kształcących się dzieci nauczycielskich krośnieńskiego okręgu szkolnego.

Szkoła ludowa.

(Oryginalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Stanisławów, 30 maja.

Drugi dzień Zjazdu.

Komisje obie pracowały przez całe popołudnie, popołudniu zaś przedstawiły przez usta swoich referentów szereg wniosków, nad którymi żywa rozpoczęła się dyskusja.

Delegat jarosławski p. Bieganowski zarzuca Towarzystwu ospałość i anemię, a Zarządowi, że wytworzył pewnego rodzaju biurokrację. Na legitymacje muszą czekać poszczególne Koła nieraz miesiącami całymi. Mowca wyraża zdziwienie, że ludzie poważni, należący n. p. chętnie do Towarzystwa „Oświaty ludowej“, nie chcą do naszego należeć.

Delegat p. W. Feldmann widzi przyczynę animozji w braku jednolitości celów Towarzystwa, które rozprasza działalność i siły swoje na drobne „celiki“, zatracając cel główny, cel idealny. Celem tym nie jest budowa szkół, do której obowiązany jest kraj. Mowca zwraca uwagę na uniwersytety ludowe i wypożyczalnie bezpłatne, z których korzystają dziesiątki tysięcy ludności. Jest to cel wyższy, aniżeli drobne cele, choćby najhumanitarniejsze, na które się marnuje bezpotrzebnie siły.

Na poglądy te odpowiedział dr. Sysak z Kołomyi, że tych celów miejscowych, owych „celików“, o których wspomina p. Feldmann, nie może żadne Koło na prowincyi pomijać, inaczej straciłoby członków, którzy pragną i domagają się obracania wkładek na cele najbliższe, nie zaś dalsze, chociażby tak one były szczytne, jak uniwersytety ludowe i t. p.

Zapatrywania pp. Bieganowskiego i Feldmanna poparł p. Urbanowicz, poczem dr. Sysak i pp. Łokietek, dr. Bandrowski, Lorsch, Bujwidowa odpowiedzieli poszczególne zarzuty i prostowali fałszywe poglądy na obowiązki kraju i rządu co do budowania szkół i ich utrzymywania.

Rezolucje wniesione przez pp. Bieganowskiego i Feldmanna będą traktowane regulaminowo przez Zarząd główny.

Uchwalono następnie szereg rezolucyj, proponowanych przez komisję sprawozdawczą (referent p. Deyczakowski ze Stanisławowa). Podajemy z nich najważniejsze:

1) Poleca się Zarządowi głównemu, ażeby się udał do Rady szkolnej krajowej, względnie do Sejmu o przyjęcie szkoły polskiej w Białej na etat krajowy.

2) Zaleca się, gdzie to możliwe, stawianie szkół nie drewnianych, ale murowanych.

3) wyrazić uznanie dla pracy nauczycieli przy szkołach fundacyjnych i zaleca się remunerowanie sił nauczycielskich przy szkołach nowo murowanych kwotą 100 zł. rocznie.

4) Zarząd główny postara się o wykazy statystyczne:

a) tych szkół, które zasiłki od Towarzystwa otrzymywały, a to celem zaznajomienia publiczności z działalnością dodatnią Towarzystwa;

b) tych szkół, zorganizowanych przez władze, które dla braku budynków szkolnych nie weszły w życie;

c) wreszcie gmin albo szczytów polskich albo o poważnej mniejszości polskiej, nadto o takąż statystykę z Bukowiny i Śląska.

5) Poleca się Zarządowi głównemu wydać odezwę i zaagitować celem rozbudzenia ofiarności publicznej na rzecz Towarzystwa.

6) Zaleca się Zarządowi głównemu, ażeby gorętszą opieką otoczył Koła we wschodniej Galicji.

7) Część dochodów z loteryi, mającej się urządzić, przeznaczyć na rzecz szkoły polskiej w Mor. Ostrawie.

8) Lustracje Kół prowincjonalnych mają się odbywać częściej, najrychlej zaś należy przedsięwziąć lustracje tych Kół, które dotychczas lustrwane nie były, a są nieczynne.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji wnioskowej (referent p. Milerowicz ze Stanisławowa). Jako najpilniejszą sprawę uznano sprawę założenia szkoły dla analfabetów w Morawskiej Ostrawie i oddanie jej pod bezpośredni nadzór Zarządu głównego, oraz systemizowanie posady wędrownego nauczyciela dla Mor. Ostrawy, wreszcie założenie szkoły polskiej i ochronki polskiej tamże. Wszystkie te wnioski uchwalono bez dyskusji, a pani Mroczkowska ze Stanisławowa złożyła natychmiast na ten cel kwotę 100 zł., co ogólnym przyjęto aplauzem.

Na wniosek dra Adama uchwalono również bez dyskusji udzielić natychmiast Kołu miejscowemu w Morawskiej Ostrawie na cele powyższe kwoty 300 zł., oraz wzywa się wszystkie Koła do zbierania ofiar na te cele narodowe.

Delegat z Mor. Ostrawy p. Słowik serdecznie podziękował za tę ofiarność Zgromadzenia, w Mor. Ostrawie przebywa 40.000 Polaków, którzy przy pomocy Towarzystwa „Szkoły ludowej“ wspomogą się na siłach. Czynami dowiodą, że tej pomocy są godni. (Żywe oklaski).

Wnioski p. Siedleckiej odesłano do Zarządu głównego, wnioski zaś p. Mroczkowskiej (zakładanie ochronek) uchwalono po dyskusji dla wniosku tego bardzo przychylnie.

Z kolei przystąpiono do sprawy od dawna w społeczeństwie naszym kotłującej, przez trzy równocześnie Koła proponowane, do sprawy zakładania uniwersytetów ludowych.

Wywiązała się gorąca dyskusja.

Referent p. Baczyński ograniczył się na razie do odczytania motywów wniosku, podanych przez III. Koło krakowskie.

P. Feldmann żądał wybrania mowców generalnych, sprzeciwił się temu dr. Adam, mogłoby się bowiem zdawać, że w Zgromadzeniu był ktoś samej idei uniwersytetów ludowych przeciwny, co nie jest; p. Bieganowski żądał wyjaśnienia, jak mają być te uniwersytety zorganizowane; p. Łokietek sądzi, że sprawa nienależycie jest przygotowana i odesłać ją należy do Zarządu głównego. Delegat p. Wojnar wyobraża sobie te uniwersytety zorganizowane na wzór norweskich; del. p. Gargas wchodzi znowu na pole teoretycznych wywodów i wyraża obawę, że jeżeli nie załatwi tej sprawy Tow. Szkoły ludowej, załatwi ją „kto inny“ ze szkodą dla sprawy narodowej.

Gorąco przemawiał za sprawą uniwersytetów, znany literat p. Antoni Potocki, który zarówno z moralnej, jak z materyjalnej strony widzi, że założenie uniwersytetów ludowych tylko może przynieść Tow. „Szkoły ludowej“ korzyść.

Ropoczęła się dyskusja trochę bezładna, gdyż z powodu pory spóźnionej zaczęto się mieć ku wychodowi.

Po sprawdzeniu, że kompletu niestety niema, obliczono bowiem zaledwie, że osób w zgromadzeniu bierze udział tylko 40, statut zaś wymaga obecności co najmniej 50 osób, widział się przewodniczący zmuszony Zgromadzenie zawiesić.

Zerwała się burza. Rozpoczęły się rekryminacje, kto winien, że sprawę uniwersytetów ludowych zabagniono. Żądali pp. Kisielewski, Feldmann, Potocki, Wojnar, oraz inni, ażeby Zarząd główny wziął objawione przez większość Zgromadzenia życzenie, utworzenia uniwersytetów ludowych, jako dyrektywę, ażeby się najrychlej wprowadzeniem w życie tej instytucji zajął.

Przewodniczący dr. Bandrowski starał się ułagodzić wzburzone umysły, doradzając, ażeby zgromadzeniu, opierając się na §. 48 statutu, zażądali zwolnienia nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, specjalnie dla sprawy uniwersytetów ludowych. Zgromadzenie to mogłoby się odbyć w dzień odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie.

Przed rozejściem się zgromadzenia zakomunikował p. przewodniczący wynik wyborów, który telegraficznie wam już doniosłem.

Bankietem w Kasynie miejskim zakończył się Zjazd. Nie wzięli w nim udziału delegaci wszyscy, pora bowiem była tak późna, że wielu z nich już Stanisławów opuścić musiało.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

64

Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

W oczach mu się mgliło. Mimo jasnej nocy drogi przed sobą nie widział. Głowa tylko pałała, a wyobraźnia odtwarzała mu tę ubóstwaną twarz matki, której w tej chwili nienawidził, to oblicze Antosi, wykrzywiającej je grymasem wyrachowania i chciwości. Upadł na miękką murawę. Zdawało mu się, że jakaś niewidzialna ręka otwierała mu i drażniła wszystkie naraz nerwy. A serce jakże go bolało, to serce dziedziczne Roźniatyńskich, na które tam może umierał jego ojciec. Gdyby nie to serce, które mu w tej chwili tak straszliwie dokuczało, to serce, którego anormalność od dziecka zawsze Daniłowicza dziwiła, to serce, które doktorzy atawizmowi przypisywali, toby jeszcze teraz nie wierzył, że to wszystko mogło być prawdą.

A im więcej z prawdy sobie zdawał sprawę, tembardziej się oburzał na los, który mu takie pochodzenie zakreślił. Ale matka jego, ta matka? jakże mogła dopuścić, by jemu to słowo pierwszy lepszy wisielec mógł w oczy nieprzygotowanemu rzucić? Tu pierwsze łzy strumieniem mu się spuściły, każda niemal ogromną przynosząc ulgę. Szlochał jak dziecko, coraz bardziej zanosząc się od płaczu, szlochał tak, jak sobie przypominał, że płakał dzieckiem będąc, gdy mu się śniło, że tracił matkę.

Tak! on ją tracił. On ją stracił, tę ubóstwaną matkę, to uosobnienie kobiecości i słodyczy,

prawdy i czystości. Płakał tak, iż pierśmiom jego tchu brakowało, a serce się wzdymało.

I chciałby tak w tym płaczu wyzłonić ducha. Przeciągli świst go zbudził. To Edwardzki go wzywał. Potrzebował sobie zdać sprawę z tego, że był mężczyzną, by mieć siłę wstać i pospieszyć na hasło. Przypomniały mu się niejednokrotnie nauki Daniłowicza.

— Pamiętaj, iż cię w życiu będą spotykać najnieprzewidziane i straszne bole, które jednakże prawdziwy mężczyzna winien zniesić z spokojem i hartem duszy. Zawsze pamiętaj, że człowiekiem jest ten dopiero, co umie cierpieć.

To wspomnienie wstrzymało potok łez i uspokoiło go. Szedł z wzrastającą znów, ale jakby potężniejszą żądzą obrachunku z krzywdzicielami.

XXII.

Edwardzki pojmował wszystko ze stanowiska swych indywidualnych pojęć. Otóż sądził, że wymierzenie panu Żakowi odpowiedniej i po rolniczymu pojętej kary, będzie wymarzoną dla Jelskiego i dostateczną dla niego, biorącego gorąco do serca całą tę sprawę, satysfakcję.

Wybrawszy więc sobie czterech odpowiednich i używanych niejednokrotnie w analogicznych wypadkach fernali, polecił im obaczyć dom, w którym od trzech dni mieszkał Warszawiak. Trafiło się idealnie, że dom ten był ongi przed wyniesieniem Roźniatyna do godności letniczego zakładu, zwyczajnym czworakiem, że w nim właśnie Jośwa, najodważniejszy i najsprytniejszy z fernali wówczas mieszkał i że znajdował się w samym pokoju zajętym przez Żaka komin, którym obeznany z miejscowością mógł się doskonale dostać, czy w nim zacząć.

— Związać — rozkazał Edwardzki — a gdyby było trudno, to nie skąpić kułaków. Rozumiesz Gibuła?

To „rozumiesz Gibuła“ Edwardzkiego było wszechznaczącym i wszechpotężnym, to było znakiem obostrzającym i obiecującym hojniejszą za dobre załatwienie się nagrodę.

Takie im dawszy zlecenie i poczekawszy o tyle, by mieli czas stanowiska odpowiednie zająć, sam wyszedł ku drodze do lasu i zaczął gwizdawką noszoną zawsze na zielonym sznurku u szyi dawać Jelskiemu sygnały.

Pan Żak tymczasem, najspokojniej zjadłszy kolację w restauracyi, uważając swoją misję w Roźniatynie za ukończoną, ubolewał, że mu jeszcze jedną noc tu przebyć wypadało.

Wprawdzie był już posłał do zamku kartkę z krótkim napisem „Załatwione. Żak“, ale pragnął podnieść umówione honorarium i poszczycić się szczegółami swego „załatwienia się“. — Spokojnie paląc cygaro, robiąc powolne kroki w swych skrzypiących kamazach, z rękami założonemi poza siebie, co otwierało mu surdut na piersiach i pokazywało śliczną białą pikową kamizelkę, dażył na nocleg, zupełnie tak samo, jak to czynił co dzień niemal w Warszawie od Toura na Warecką.

Również dobrze był usposobiony. On zawsze był wspaniale usposobiony, gdy dnia nie tracił. A tracił go rzadko. Ale i też rzadko takie, jak ta, mu się trafiały, sposobności. Czteryście rubelków. No! wprawdzie były koszta, dylokacja, której nie znoślił i której konieczność w kronikach swych zysków sobie niemal nie przypominał.

(C. d. n.)

Tygodnik finansowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 30 maja.

Mimo znaczniejszej przerwy w obrotach giełdowych, spowodowanej świętami, zakończyła giełda ubiegły tydzień w bardzo dobrym usposobieniu i prawie po najwyższych kursach. Na korzystne ukształtowanie sytuacji wpłynęło w pierwszym rzędzie obniżenie stopy procentowej przez bank angielski, oraz prywatne doniesienia o coraz pomyślniejszym stanie zasiewów węgierskich. Oficjalnie nie chcą tego przyznać, a ostatni biuletyn węgierskiego ministerstwa brzmiał nawet dość ujemnie, lecz efekt jego nie był obliczany na giełdę pieniężną tylko na zbożową, z zamiarem powstrzymania najnowszego bardzo znacznego spadku cen zboża. Fortel ministryalny chybił jednak zupełnie celu, gdyż ceny zboża spadły jeszcze dalej a kursa efektów poszły jeszcze więcej w górę, w szczególności zaś, jakby naumyślnie, akcje węgierskiego zakładu kredytowego, które weszły na dawno nie notowany kurs 400. Fakt ten znaczący dla giełdy więcej, niż wszystkie enuncjacje ministryalne, giełda bowiem zna doskonale ścisłe relacje, zachodzące między rolnictwem a powyższym bankiem i wie bardzo dobrze, że akcje tego banku absolutnie nie mogłyby iść w górę, gdyby zbiory zapowiadały się niepomyślnie. Nietylko jednak zwykłe węgierskie kredyty, lecz w ogóle premie także wszystkich innych efektów pozostają w najściślejszym związku z kwestją przyszłych zbiorów, w której z natury rzeczy są najbardziej interesowane akcje przedsiębiorstw transportowych, na czele staastbahny jako efekt, kierujący obecnie ruchem giełdy wiedeńskiej. Zbyt gorliwa spekulacja zapowiada już teraz, że dywidenda staastbahnow będzie za rok 1898 wyższą niż była kiedykolwiek, tem bardziej, że także daty, podane za rok 1897, na ogólnym zgromadzeniu akcjonaryuszów z dnia 27 bm., doznały bardzo dodatniego ocenienia.

Rozwój działu przemysłowego zapowiada się znacznie korzystniej, w szczególności zaś w hutach w Resicza, po dokonaniu bardzo znacznych robót rekonstrukcyjnych, podjęto na nowo ruch w pełnych rozmiarach. Coraz korzystniejsze ceny targowe wpływają bardzo dodatnio na zbyt wyrobów zakładów górniczych i fabryk; tak samo należy się spodziewać znacznie większego dochodu z domen, które w zeszłym roku dały znacznie mniej wskutek nieurządzenia.

W ruchu zwykłym brały udział, wyjąwszy lombardów, także akcje wszystkich innych kolei, szczególnie czeskich, które nadzwyczajnie korzystają z przewozu węgla do Niemiec, wzrastającego tak rychło, że w niektórych okręgach górniczych zapanował już brak wagonów.

Mniej ożywiony był targ dla walorów lokalnych, które prócz tramwayów wiedeńskich, korzystających z bardzo silnej frekwencji wystawy jubileuszowej, były przeważnie mało usposobione i nie zdołały notowań swych poprawić. Przy tem zapanowało pewne zniechęcenie na targu lokalnym, który dotąd obracał się głównie około alpinów, a teraz nie wie, jak się właściwie zachować należy.

Cała treść targu lokalnego spoczywa w kwestyi, czy kupować alpinów, czy sprzedawać?

Jak dotąd waży się obydwa prądy, a kurs alpinów wykazuje bardzo nieznaczne fluktuacje, spekulacja zaś zabawia się tymczasem kombinacjami na temat, ile alpinów może mieć zakład kredytowy, znany syndykat wiedeńskich milionerów, towarzystwo Prager Eisen i cudotwórca Wittgenstein? Nadworny z Fichtegasse organ alpinów i Wittgensteina, zapewnia wprawdzie, że w posiadaniu akcji alpinów nie zaszły żadne zmiany, czyni to jednak z takim nadmiarem frazesów i zakłęb, że wywołuje skutek wręcz przeciwny i potęguje tylko zaniepokojenie a lokalnej spekulacji, która nie może pogodzić się z myślą, że okres złoty w alpinach należy już do przeszłości.

Zresztą interesowano się trochę więcej tylko jeszcze akcjami kopalni węgla w Brueks, raz dlatego, że zarząd formalnie nie jest w stanie podołać zamówieniom, następnie zaś dlatego, że ostatecznie przyszedł do skutku układ między zarządem, a gminą w Cieplicach, na podstawie którego zarząd, za opłatą rocznych należności, stypulowanych na dwadzieścia lat z rządu, uwolnił się od obowiązku poczynienia bardzo znacznych i kosztownych inwestycji na rzecz źródeł cieplickich.

Obroty na targu dla walorów lokacyjnych były minimalne, po kursach odrobinę wyższych, a to w związku z dalszym potaniem walut i dewiz, z których nawet te na Londyn zblizają się do kursu relacji; marki i franki znacznie tańsze.

Sytuacja pieniężna polepszyła się w ogóle na wszystkich targach, a po niższeniu stopy odsetkowej w Londynie o pół procentu spodziewano się powszechnie, szczególnie w Berlinie, że państwowy bank niemiecki pójdzie za dobrym przykładem i obniży również stopę procentową.

Bank niemiecki nie widział się jednak zniewolonym uczynić zadość ogólnemu oczekiwaniu i nie

obniżył stopy procentowej. Rezerwa banknotów jest bowiem zawsze jeszcze o wiele niższą, niż była w tym samym czasie w roku ubiegłym, okoliczność zaś, że stan złota doznał znaczniejszego powiększenia, nie mogła być decydująca, gdyż kurs weksli na Londyn nie zmienił się na korzyść Berlina, pozostały przeto szanse upływu złota z banku. Zatrzymanie stopy procentowej nie ujęło jednak spekulacji dobrego usposobienia, tembardziej, że równocześnie nie potaniał pieniądź dzienny i eskont prywatny, przebieg zaś interesów giełdowych był tak pomyślny, że musiał przyczynić się do wywołania ogólnego ruchu zwykłego. Przedewszystkiem niezwykle powodzenie ostatnich subskrypcyj na efekty lokalne i przemysłowe, które formalnie rozchwytywano; niezależnie od tego należy skoncentrować świetne powodzenie subskrypcji na rosyjskie priorytety kolejowe.

Dalszym momentem, który wspiera ruch zwykły, a w niektórych efektach potęguje go do cyfr, wcale nie lub od dawna nie widzianych, jest niezwykle korzystna sytuacja targu dla żelaza i węgla, która w niektórych rejonach górniczych państwa wykazuje, w porównaniu tylko z ostatnim trzyleciem, 50-procentowe zwiększenie produkcji. Dotyczy to szczególnie produkcji żelaza, która się tak kolosalnie wzmogła, podczas gdy produkcja węgla nie zdołała osiągnąć równie imponujących rezultatów. Spekulacja kupuje też, przy ogromnych obrotach, w pierwszym rzędzie huty żelazne Bochum i Laura, pierwsze notowały 226⁵⁰, drugie 207.

Podwyższając notowania tak gwałtowne, trzyma się spekulacja tylko cyfr ogromnie zwiększonej produkcji, nie pamięta jednak, że równocześnie wzmogły się bardzo znacznie koszty tej produkcji, co przecież wybitnie wpłynąć musi na wymiar obliczenia czystego zysku. Okoliczność ta uwydatni się niewątpliwie w publikacji dywidend odnośnych przedsiębiorstw, następującej w pierwszych dniach lipca, i może łatwo wpłynąć na znaczniejsze obniżenie zapędów spekulacyjnych. Z pomiędzy innych efektów targu lokalnego interesowano się bardzo żywo akcjami ogólnego towarzystwa elektrycznego, na wiadomość o nabyciu nowego patentu profesora Nernsta z Getyngi, potęgującego żarzenie światła elektrycznego na sposób Auerowski, przy równoczesnym obniżeniu kosztów wyrobu.

Elektryczność wpłynęła także na akcje licznych towarzystw omnibusów, które zamiast zaprzęgów konnych zaczynają używać motorów, i to jak dotychczasowe próby wykazały, z najlepszym skutkiem.

Efekty bankowe notowały przeważnie wyższe kursa, w pierwszym rzędzie udziały towarzystwa disconto comandit wskutek interwencji dyrektora Hansemana w pertraktacjach, prowadzonych w Londynie z rządem brazylijskim w sprawie ufundowania kuponów od pożyczek brazylijskich. W skutek tego poprawił się także kurs rent brazylijskich, w dalszym ciągu zaś argentyńskich, co do których utrzymuje się wersja, że wypłata pełnych kuponów rozpocznie się już z dniem 1 lipca b. r.

Silniej notowały również renty portugalskie, meksykańskie i włoskie, inne bez zmiany. W szczególności notowały niemieckie konsolle 103²⁰, pruskie 103¹⁰; z efektów poznańskich notowano: 4% listy zastawne 101⁶⁰, 3¹/₂% 100, 3% 91³⁰.

Giełda paryska była pomyślnie usposobiona, ruch zwykły nie zrobił jednak znaczniejszego postępu, z uwagi na przerwę świąteczną, oraz bezpośrednio następującą likwidację miesięczną. Ujemnie oddziaływała także ponowna zniżka w rencie hiszpańskiej, której kurs cofnął się na 33²⁵ bez widocznego powodu. Renta francuska zakończyła po 102⁸⁷, inne renty przy nieznacznym targu bez zmiany. Banki i koleje silnie usposobione, akcje min słabsze, kompletnie bez pokupu. Na giełdzie londyńskiej również nikt się nie interesuje akcjami min, powszechna uwaga zaabsorbowana walorami amerykańskimi, dla których panuje wyjątkowo silne usposobienie, wychodzące z Nowego Yorku.

Ruch zwykły ogarnął wszystkie targi amerykańskie; na pierwszym planie pozostają akcje kolejowe, z których najbardziej poszły w górę Milwaukee notując przeszło 102. Ameryka, bezwzględnie pewna swego zwycięstwa, wykupuje swe efekty gdzie tylko może, a w jakich rozmiarach to następuje świadczy fakt, że przed kilkoma dniami kupiła pewna firma amerykańska 18.000 sztuk Milwaukee w jednym szlusie! W Londynie co raz mniej efektów amerykańskich do wzięcia a baissierzy londyńscy powinni się mieć na ostrożności, gdyż najbliższa wiadomość o nowej wygranej amerykańskiej może ich jednym zamachem zniszczyć. Usposobienie giełdy londyńskiej w ogóle wzmocniło się bardzo znacznie, konsolle notują 112, a o Chamberlainie i Gladstone już zapomiano.

Giełda warszawska nie wykazuje znaczniejszych zmian, obroty były średnio ożywione przy normalnym usposobieniu. Znaczniejszą zwykłą uzyskała 4% renta rosyjska, która wyszła na 101³⁰; z innych efektów notowano: listy likwidacyjne 100¹⁵, premie z r. 1864 Em. I. 286⁵⁰, Em. II. 248⁵⁰, szlacheckie 222, 4¹/₂% zastawne ziemskie 100⁷⁰, warszawskie 100, m. Łodzi 99⁸⁰, 5% pierwsze 101⁵⁰, drugie 101.

Reforma opodatkowania tytoniu w Rosji.

W Kraju czytamy:

„Reforma sposobów opodatkowania zaczyna obecnie wchodzić na porządek dzienny. Jeszcze nie zatwierdzono ostatecznie z projektem nowego podatku przemysłowego, a już osobna komisja rządowa, przy udziale plantatorów tytoniu i fabrykantów tabacznyczych, obraduje nad reformą akcyzy tytoniowej. A należy jej się reforma słusznie. Od czasu ustanowienia tej akcyzy w r. 1883, t. j. w ciągu lat piętnastu, wzbudzała ona ciągle skargi ze strony wszystkich zainteresowanych, bo nie zadawiała ani plantatorów, ani fabrykantów, ani wreszcie rządu. Zasada jej bowiem była taka: wszystkie wyroby tytoniowe dzielą się, stosownie do cen, na trzy klasy, z których każda opłaca określonej ceny banderole; ale produkcja tytoniu klasy III znajduje się w pewnej zależności od klas wyższych, gdyż dozwoła jest tylko tym, którzy wyprodukują pewną ilość wyrobów tytoniowych droższych. Otóż tu właśnie tkwił cały błąd dzisiejszego systemu opodatkowania, wyrób bowiem ześrodkował się w takich fabrykach, które miały duży odbyt gatunków droższych, czyli w fabrykach dużych, znajdujących się w miastach ludnych i bogatych; mniejsze zaś fabryki prowincjonalne zmuszone zostały albo zmniejszyć swoją produkcję do zakresu miejscowej konsumpcji, albo też zupełnie zawiesić swą czynność, co też w większości wypadków miało rzeczywiście miejsce: tak np. w jednej gubernii grodzieńskiej zamknięto po zaprowadzeniu nowej akcyzy przeszło 10 fabryk tytoniu. Naturalnie, wobec tych utrudnień zmniejszyło się na ogół zapotrzebowanie produktu surowego, tytoniu w liściach gatunków najtańszych, a to się znowu odbiło przedewszystkiem na najbiedniejszej warstwie producentów-właścicieli, hodujących głównie machorkę. (Najpośledniejszy gatunek tytoniu). Jednocześnie zaś, wskutek licznych nadużyć ze strony fabrykantów, wykupujących nieodpowiednie do cen tytoniu banderole, poszkodowanym ujrzał się i rząd i oto w końcu, pod wpływem wszystkich tych okoliczności, zwołaną została obecna komisja dla reformy istniejącego systemu obciążenia tytoniu akcyzą.

„Do komisji skarb wniósł od siebie dwa projekty reformy. Jeden z nich polega na ustanowieniu akcyzy od puda materiału surowego, liści tytoniowych, pobieranej przy każdorazowym przeniesieniu partii ze składu do fabryki, w stosunku jednostajnym dla wszystkich gatunków tytoniu (20 rubli od puda), a stanowiącym przeciętną ogólnę sumę dochodu, otrzymanego z akcyzy tytoniowej w ciągu lat ostatnich, podzielonej na ilość pudów zużytego tytoniu w liściach. Drugi projekt stanowi ulepszenie dziś istniejącego podziału wyrobów tytoniowych przez zaprowadzenie większej ilości klas (czternastu), z zastosowaniem do nich odpowiednich banderoli i z pominięciem krepującego przepisu o ustosunkowaniu ilości wyrobu gatunków tanich do droższych.

Kraj omawia na razie tylko pierwszy projekt — i uznając, że odznacza on się wielką prostotą i jest korzystny dla skarbu, powątpiewa, czy poprawi on położenie fabryk małych, albo plantatorów tanich tytoniów.

Rozmaitości

Koleje państwowe austriackie miały w kwietniu r. b. o 450.225 zł. więcej dochodu, niż w tymże miesiącu roku 1897. Od 1. stycznia do końca kwietnia dochód jest wyższy o 1.643.234 zł. W ruchu osobowym wzrosła w kwietniu liczba osób o 115.257 a dochód o 59.070 zł., z czego wypada na koleje zachodnie wzrost o 81.589 osób i 33.430 zł., zaś na koleje galicyjskie wzrost o 33.668 osób a 25.640 zł. dochodu. W ruchu towarowym wzrost wynosił w kwietniu 138.700 ton a 391.155 zł. dochodu, z czego wypada na koleje zachodnie 95.431 ton i 112.480 zł., zaś na galicyjskie 33.269 ton i 278.675 zł. dochodu. Na zachodnich kolejach wzrósł głównie transport węgla (+ 3.000 wagonów) i drzewa (+ 1.600 wagonów), prócz tego wykazują wzrost: koks, towary żelazne i stalowe, nafta i kamienie, a zmniejszyły się transporty mąki i produktów mącznych. Na kolejach państwowych w Galicji wzrósł głównie transport transitowy zboża rosyjskiego i rumuńskiego, o 2.900 wagonów, a także i transport towarów żelaznych i stalowych, drzewa, węgla, nafty i szyn kolejowych.

Nową ustawę o bankach hipotecznych przygotowują w Niemczech dla całej Rzeszy niemieckiej. Charakterystycznym jest, że i w tej finansowej sprawie przygotowuje się unifikacja na wzór pruski. Banki hipoteczne poszczególnych państw niemieckich miały dotychczas większą swobodę akcyi, pruskie były więcej skrupowane zarówno ograniczającymi postanowieniami ustawy, jak i ściślejszym nadzorem ze strony administracji państwa. Zrównanie nastąpi w kierunku ograniczenia rządów banków a wzmocnienia kontroli państwa. Dzienniki niemieckie już teraz upominają się, żeby państwo postarało się o fachowo uzdolnionych urzędników, którzyby ten nadzór rozumnie wykonywali.